№ 61. Łódź, Czwartek 2 marca 1922 r. Cena 20 mk. (na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 1, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 60.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Włączenie Wilna do Rzeczpospolitej Polskiej.

(Wyjazd delegacji Sejmu Wileńskiego do Warszawy. — Dziś w pałacu Namiestnikowskim w stolicy uroczyste podpisanie aktu przejęcia władzy nad Wileńszczyzną przez Rzeczpospolitą Polską.).

Wczorajsze posiedzenie Sejmu w Wilnie.

WILNO, 1. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył marszałek p. Łokuciewski o godz. 1.45. Poseł Chomiński („Odrodzenie - Wyzwolenie" oświadcza, że wczoraj „Odrodzenie-Wyzwolenie" zgłosiło wniosek

o przyspieszenie reformy rolnej.

Nagłość wniosku uchwalono. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw przemówił marszałek:

„Prace nasze zostały skończone. Po szeregu trudnych obrad, po jednomyślnie przyjętych uchwałach, jutro przedstawicielstwo nasze wyjeżdża do Rzeczypospolitej, by w sposób prawny załatwić sprawę Ziemi Wileńskiej i aby

Rzeczpospolita w najbliższej przyszłości objęła ziemię naszą w sposób prawny.

Podkreślić należy nasze mocne stanowisko. Wola nasza jest niezłomną i wszyscy wolę naszą muszą uszanować. Uchwały, które przyjęliśmy jednomyślnie, podobnież jednomyślnie zrealizujemy".

Po tych słowach marszałek zamknął posiedzenie.

Przygotowania do wyborów.

WILNO, 1. (AW). Godz. 12. odbywają się narady klubów w sprawie wyborów delegatów. Przedmiotem rozważań jest sprawa korzyści tej czy innej metody wyborów do delegacji. Pierwsza metoda, w myśl której wybory odbywałyby się na zasadzie klucza, ustalonego przez konwent seniorów, przyznaje zespołowi 6 mandatów, Radom Ludowym 5, grupie posła Uziębły 2, Piastowi 2, socjalistom 1, grupie Chomińskiego 1, grupie Mickiewicza 1. Drugi sposób wyborów oparty jest na zasadzie proporcjonalności, co powodowałoby łączenie się stronnictw w bloki. Bloki zawarły już następujące grupy: lewica, Piast, grupa Uziębły, demokraci, „Wyzwolenie" i socjaliści, wyłączając grupę Mickiewicza. Między Zespołem a Radami Ludowemi trwają w dalszym ciągu pertraktacje w sprawie zawarcia bloku, na skutek którego blok otrzymałby wspólnie 14 mandatów.

Wybory delegacji.

WILNO, 1. (AW). Godz. 16. O godzinie 3 i pół odbyło się głosowanie co do składu delegacji. Wystawiono 4 listy: I-lista Zespołu, II-lewicy, III-Rad Ludowych, IV-grupy Mickiewicza. Bloki zawarte były pomiędzy listami I i III-cią oraz II i IV. Na listy oddano ogółem 100 głosów, jedna kartka biała.

Lista I otrzymała 40 głosów II-30, III-25, IV-4.

Wybrani: Zwierzyński, Raczkowski, Lisowski, ks. Olszański Brzostowski, Czarnowski, Kmyszejko, Pankow. Z listy Rad Ludowych: Szwabowicz, Juchniewicz, Zalewski, Małowieski, Kulesza. Z grupy Piasta: Krzyżanowski, Mickiewicz Antoni, Milewicz. Socjalista Gasztowtt. „Wyzwolenie" Chamiński. Demokrata Abramowicz i Uziębło (grupa własna).

Akt uchwały.

WILNO, 1. (AW) Posłowie rozpoczęli podpisywanie tuszem artystycznie wykonanego aktu uchwały, przyłączającej ziemię Wileńską do Polski. Akt wykonany jest na pergaminie w trzech kolorach: czarnym, złotym i czerwonym w stylu dawnych aktów. Akt został sporządzony według projektu profesora Ruszczyca, przyczem jeden egzemplarz będzie odesłany rządowi Rzeczypospolitej, drugi pozostaje w Wilnie.

Reforma rolna.

WILNO, 1. (AW) O godz. 2 i pół po południu rozpoczęto w Sejmie posiedzenie dyskusyjne nad wnioskiem w sprawie przyspieszenia reformy rolnej. Na wczorajszem posiedzeniu dyskusja nad wnioskiem została przerwana z powodu braku quorum.

Rada ministrów.

WARSZAWA, 1. (PAT) Na posiedzeniu dzisiejszem Rada ministrów przyjęła do zatwierdzenia wnioski komitetu politycznego w sprawie złączenia ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską.

Dzisiejsze uroczystości w Warszawie.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 1. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych przedyskutowano sprawę połączenia Wilna z Rzecząpospolitą i powzięto w tej mierze odpowiednie wnioski formalne.

WARSZAWA, 1. Jutro o godz. 12-ej w południe przybywa do stolicy delegacja z Wilna (patr wyżej —Red.). O godz. 5 po południu w pałacu Namiestnikowskim odbędzie się uroczystość podpisania aktu połączenia Wilna z Rzecząpospolitą Polską i ustalenia formalnej strony przejęcia władzy nad Wileńszczyzną przez Rząd Warszawski.

Koniec obrad górnośląskich.

Obiad dyplomatyczny.

GENEWA, 1 (PAT). Pełnomocnik Polski do rokowań górnośląskich, p. Olszewski, wydał wczoraj obiad na cześć prezydenta Calondera. Obecni również byli dwaj pełnomocnicy niemieccy p. H. Schiffer i p. Lewald, członkowie sekretarjatu generalnego Ligi Narodów, członkowie międzysojuszniczej komisji z przewodniczącym, profesorem Astolico, szef sekcji politycznej sekretarjatu poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej p. Modzelowski oraz członkowie delegacji polskiej w Genewie.

Konferencja.

GENEWA, 1 (PAT). Wczoraj odbyła się konferencja pełnomocników pp. Olszewskiego i Schiffera z prezydentem Calonderem.

Sprawy sporne.

GENEWA 1, (PAT.) Havas. Przewodniczący polski i niemiecki na konferencji polsko-niemieckiej zebrali się u p. prezydenta Calondera, na której zgodzono się na propozycje p. Olszewskiego, że każda delegacja przedstawi listę spraw, pozostających w zawieszeniu, i które mogłyby zawierać szczegóły sporne. Do listy tej każda z komisyj załączyłaby memorjał, wyrażając swój pogląd.

Redakcja umowy.

GENEWA 1. (PAT). Komitet redakcyjny w Genewie prowadzi w szybkiem tempie swe prace. Ukończone prace dotyczą węgla, spraw celnych i rozporządzeń ogólnych.

O związki niemieckie.

GENEWA. 1. (PAT). W podkomisji dla pracowników i pracodawców osiągnięto porozumienie w kwestji syndykatów niemieckich, znajdujących się na polskiej stronie G. Śl.

A bojówki niemieckie działają...

KATOWICE, 1 (PAT). Dzienniki donoszą o nowych napadach niemieckich bojówek na Polaków. W pow. rybnickim bojówka niemiecka rzuciła do sali, w której odbywało się wesele polskie, kilka granatów ręcznych. Jedna osoba zabita, kilka rannych. Takie samo zajście miało miejsce i w pow. oleskim, gdzie również rzucono kilka granatów do sali, w której odbywało się wesele polskie, skutkiem czego jedna osoba została zabita, a kilka rannych.

Schanzer w Paryżu.

PARYZ, 1 (PAT). Nowy włoski minister spraw zagranicznych Schanzer przybył tu dziś z Waszyngtonu. Będzie on przyjęty przez premjera Poincarego.

Zaprzeczenie urzędowe.

WARSZAWA, 1 (PAT) Biuro Pras. Min. Spr. Zagr. komunikuje: Na skutek pojawiających się w prasie wiadomości, jakoby Maurycy—Ignacy Poznański został powołany do udziału w pracach przygotowawczych do biura delegacji polskiej na konferencję genueńską. Biuro prasowe MSZ. wyjaśnia, że wiadomość ta jest nieprawdziwą, a pochodzi stąd, że do biura delegacji ma być przydzielony dr. Karol Poznański, referent departamentu konsularnego.

(Powodem zaprzeczenia urzędowego było lansowanie przez pewne pisma łódzkie i warszawskie kandydatury p. M. I. Poznańskiego na członka delegacji polskiej do Genui. P. M. I. Poznański jest współpracownikiem „Głosu Polski", gdzie w szeregu artykułów wypisywał czułe madrygały pod adresem Niemiec. Widocznie jednak ten sposób autoreklamy zawiódł, i p. Poznański do Genui nie pojedzie. Red.)

Deficyt niemiecki.

BERLIN, 1. (PAT). Dzienniki zamieszczają ostateczne cyfry dochodów i wydatków państwa w roku finansowym 1921. Okazuje się, że deficyt wyniósł przeszło 92 miljardy marek.

Niezależność Egiptu.

KAIR, 1 (PAT). Lord Alenby wydał dekret o zniesieniu protektoratu nad Egiptem i proklamujący Egipt państwem suwerennem i niezależnem. Prowizoryczne status quo w sprawie obrony, ochrony obcych oraz spokoju pozostaje w mocy.

Robotnicy w Rosji pracują 16 godzin.

MOSKWA, 1. (PAT) Dzienniki poruszają sprawę długości dnia roboczego w Rosji sowieckiej, przytaczając dane statystyczne, z których okazuje się, że ustalony dotychczas 8-godzinny dzień pracy na 965 przedsiębiorstw w Moskwie, utrzymał się w 86 zaledwie przedsiębiorstwach, w pozostałych przedsiębiorstwach długość dnia roboczego wynosiła od 8 do 16 godzin. Na prowincji robotnik znajduje się w jeszcze gorszem położeniu, gdyż jest pozbawiony przez rząd urządzania strajków i ochrony.

Wykrycie sprawców mordu w Skolimowie.

WARSZAWA, 1. (wł.). Po długich wprawdzie, ale bardzo energicznych poszukiwaniach urząd śledczy warszawski rozwiązał wreszcie sprawę morderstwa skolimowskiego.

Nici całej sprawy znajdują się w ręku policji. I jeżeli jeszcze bliższych szczegółów niemożna podać do publicznej wiadomości, to w dniach najbliższych opinja publiczna zostanie całkowicie zaspokojoną. Narazie można zaznaczyć, że uczestnikami zbrodni byli Józef Laudański i Tadeusz Krasnodębski, obaj już osadzeni w więzeniu.

Wskazali oni swoich wspólników, którymi byli Walenty Wiśniewski, Kazimierz Pytkowski i Aleksander Rados. Ci jeszcze odszukani nie zostali, jest jednak nadzieja, że zostaną wkrótce schwytani.

Rozpoczęcie pertraktacyj handlowych z Rosją.

WARSZAWA, 1. — W przyszłym tygodniu rozpoczną się narady nad sprawą pertraktacyj handlowych z Rosją. Przygotowawcze prace już zostały uskutecznione, ta, że według wszelkiego prawdopodobieństwa same układy winny się posuwać w przyspieszonem tempie. Dzięki zasługom p. Tenenbauma, obecnego dyrektora departamentu handlowego, sprawy załatwiane przez Min. przemysłu i handlu nie są traktowane w sposób szablonowy, ale każde z międzynarodowych zagadnień jest badane na podł żu konkretnych potrzeb.

Gdańskie warsztaty okrętowe.

(Od własnego koresp.)

GDANSK, 27. Wedle informacyj dzienników gdańskich profesor Noo, dyrektor gdańskich warsztatów okrętowych, bawiąc w Warszawie, omawiał z przedstawicielami zagranicznych grup finansowych sprawę założenia towarzystwa akcyjnego, któreby objęło gdańskie warsztaty okrętowe i warsztaty kolejowe. Dyrektorem tych zjednoczonych warsztatów zostałby dyrektor Noo.

Lody ruszyły.

KRAKOW, 1. Oczekiwane z dnia na dzień ruszenie lodów na Wiśle nastąpiło w nocy z 25 na 26 lutego. Poziom wody po pęknięciu lodów podniósł się nagle o 2 i pół metra. Grubość kry płynącej rozlanem korytem Wisły wynosiła około pół metra. Pochód lodów przedstawiał się imponująco.

Spiętrzone zwały lodowców, sunące z niesłychanym łoskotem, zerwały kilka przęseł mostów wojskowych, znajdujących się na Wiśle powyżej Bielan, a następnie pod Łęgiem i pod Mogiłą.

Wezbrały także okoliczne rzeczki, a rzeka Białucha pod Krakowem wystąpiła z brzegów na przestrzeni od Prądnika Białego po Zielonki. Woda zalała i zamuliła pola uprawne przy brzegach, a zarazem dostała się do domów.

Ogólna liczba zerwanych mostów drogowych w Województwie krakowskiem i ziemi przemyskiej wynosi około 20, nie licząc setek mniejszych mostów i kładek. Szkody olbrzymie.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Urzędowe komunikaty sowieckie stwierdzają ponowne ożywienie się na Ukrainie akcji powstańczej. Nad dolnym Dnieprem operują pomyślnie ataman Zabołotnyj i Licho.

(—) Znany komunista, poseł na Sejm warszawski, Dąbal, przesłał do sowieckiej Moskwy depeszę, w której dziękuje za obranie go honorowym członkiem i podnosi zasługi Rosji wobec proletarjatu. Depesza zawiera między innemi frazes następujący: — Sercem i myślą jesteśmy z wami! Przyjdzie czas kiedy połączymy się w wielkim czynie.

(—) Wydział konsularny Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie otrzymał pozwolenie od władz sowieckiej republiki ukraińskiej na zwiedzenie więzień w Charkowie. Poselstwo w republice sowieckiej Ukrainy prowadzi bardzo energiczną akcję, mającą na celu niesienie pomocy materjalnej uwolnionym, repatrjację uwięzionych i t. p.

(—) 6-go marca rozpocznie się w Londynie wszechangielska konferencja bezrobotnych kobiet.

(—) Argentyna i Brazylja wystosowały prośbę do rządu włoskiego o dopuszczenie ich do konferencji genueńskiej. Włochy zawiadomiły o tej prośbie rządy: angielski, francuski, belgijski i japoński.

(—) Niemcy zawiadomiły komisję odszkodowaniową, że złożyły wczoraj piątą ratę odszkodowawczą w kwocie 31 miljonów marek w złocie.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	3975.—
	Marki niem.	17.45
	Funty szterl.	17560—
	Franki szwajc.	750.—
	Franki franc.	366—365
	Korony czeskie	71.50

„Litwa" o uchwale Sejmu wileńskiego.

Uchwała Sejmu wileńskiego wywołała naturalnie zrozumiałą irytację w prasie litewskiej. Wileńska „Litwa" (wydawana po polsku, ale za pieniądze kowieńskie), usiłuje jednak robić dobrą minę i bagatelizować Sejm wileński. W artykule p. t. „Finis Comediae", organ litewski zaznacza na wstępie, że „od pierwszego dnia otwarcia Sejmu świadomie nie zabierał głosu, nie chcąc panom posłom, „wybranym przez naszą ludność" (cudzysłów oryginału) zakłócać spokoju". Dalej zas pisze:

„Ludność miejscowa prawdziwa, nie malowana, jest już szczęśliwa, ze odbyła pańszczyźniane czasy wyborcze, a nas również to wszystko nic nie obchodzi. Świadomie zdając sobie sprawę z tego, że to tylko zabawa panów polityków z Warszawy, że to marnowanie grosza skończy się źle, oczywiście nie dla nas".

Wkońcu „Litwa" straszy analogjami „z okresu agonji Polski" i wyrąża „współczucie (!) dla niektórych posłów, którzy będąc nieświadomi (!) swego czynu, przejdą do kart historji jako zdrajcy(!) i sprzedawczycy(!) własnej ojczyzny".

Ustrój rządowy Palestyny.

Angielskie ministerjum kolonji ogłasza dekret ustanawiający — w wykonaniu mandatu, powierzonego Anglji — system rządów w Palestynie.

Na czele kraju stać będzie naczelny administrator, zwany Wysokim komisarzem uposażony we władzę, konieczną do „ogólnej administracji kraju i do utworzenia narodowej siedziby dla ludu żydowskiego".

Przy boku administratora naczelnego będzie istniała rada wykonawcza, złożona według wskazówek rządu Wielkiej Brytanji, oraz rada ustawodawcza, składająca się z 25 członków, z których 10 będzie urzędników, jeden będzie mianowany przez Izbę handlową, dwóch przez Wysokiego komisarza tak, żeby jeden był chrześcijanin, jeden machometanin i jeden żyd, a dwunastu będzie wybieralnych, przez wybory pośrednie dwustopniowe, przyczem w prawyborach biorą udział wszyscy obywatele męscy ponad 25 lat wieku.

Rada ustawodawcza może uchwalać wszelkie zarządzenia z tem zastrzeżeniem, żeby jej uchwały nie ograniczały zupełnej swobody sumienia i praktyk religijnych, chyba, że te byłyby sprzeczne z porządkiem i moralnością publiczną, lub miały tendencję tworzenia nierówności wśród mieszkańców na podstawie religji lub rasy. Uchwały rady podlegają sankcji W. komisarza, lub w ważniejszych sprawach, króla angielskiego.

Sądownictwo przewiduje wielką mnogość sądów, gdyż oprócz zwykłych sądów pokoju i okręgowych z instancjami apelacyjnemi, będą ustanowione trzy rodzaje sądów religijnych, chrześcijański, mahometański i żydowski do sądzenia spraw, mających związek z wyznaniem, jak spraw małżeńskich, rozwodowych, opiekuńczych i t. p.

Wszelkie ogłoszenia urzędowe mają być podawane w trzech językach: angielskim, arabskim i hebrajskim; wszystkie te języki mogą być używane w radzie ustawodawczej, urzędach i sądach.

Z przeszłości p. dr. von Behrensa.

Wychodząca w Poznaniu „Gazeta Powszechna" podaje niezwykle ciekawe informacje, oświetlające niedawną przeszłość znanego przywódcy hakatystów łódzkich p. E. Behrensa.

„W październiku 1920 r. aresztowały władze nasze na granicy niemieckiej panią Stoeckermann, przy której znaleziono zaszyty w koszuli raport polityczny o ogólnem położeniu w Polsce, wysłany przez osławionego mjr. Graebego w Bydgoszczy. Badania policyjne wykazały, że autorem raportu jest p. E. Behrens, wówczas kierownik kredytowej organizacji wywiadowczej „Confidencia" przy Zgromadzeniu Kupców Polskich w Warszawie.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że p. Behrens, syn pastora z pod Modlina piastował przed wojną wysoki urząd w dyplomacji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie. W r. 1918 zjawił się p. Behrens w Warszawie, jako Polak, i starał się o posadę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Posady tej wprawdzie nie otrzymał, lecz za to sprawował tymczasowo inne ważne funkcje. Na zlecenie generała Beselera likwidowały Niemcy lożę masońską „Das Eiserne Kreuz für Osten", mieszczącą się w Pałacu Staszica. P. Behrens działał jako członek centralnej loży berlińskiej pod nazwą „Grosse Mutterloge in den drei Erdkugeln". Po tej likwidacji otrzymał p. Behrens za rządów Moraczewskiego posadę w naszem Ministerstwie Wyznań i Oświecenia jako referent do spraw Kościoła Ewangelickiego. Po zmianie gabinetu ustąpił i został dyrektorem „Confidencji" i w tym charakterze kierował wywiadami co do zdolności kredytowych w przemyśle i handlu. Dzięki poleceniu posła Spickermana został Behrens tajnym informatorem bydgoskiego Biura Wywiadowczo-Prasowego mjr. Graebego.

Z odnalezionych tajnych raportów wiadomo, że Behrens interesował się bardzo polityką Francji wobec Polski. W raporcie z dn. 15 lipca r. 1920 zdradzał uchwałę Rady Obrony Państwa co do warunków postawionych przez Lloyd George'a p. Władysławowi Grabskiemu w Spaa. Szpiegostwo Behrensa wychodzi na jaw, on i Graebe zostają internowani, lecz już w styczniu zostają zwolnieni na rozkaz władz decydujących w Poznaniu i żyją sobie w Polsce spokojnie".

Nie tylko żyją spokojnie, dodamy od siebie, ale p. Behrens, obecny filar „Lodzer Freie Presse", uzurpuje sobie godność przewódcy łódzkich Niemców i w ich imieniu rzekomo feruje wyroki na ludzi, nie chcących kręcić się w takt berlińsko-bydgoskich fujarek. Niedawna sprawa posła Friesego dowiodła tego znakomicie. Ciekawi jesteśmy, czy i jakie następstwa dla szacownej osoby p. Behrensa wywołają sensacyjne rewelacje „Gazety Powszechnej".

Ruch spółdzielczy.

Ciekawa książka.

Na upamiętnienie Międzynarodowego Zjazdu w Bazylei wydał Związek stowarzyszeń szwajcarskich obszerną książkę, o 372 stronnicach, bogato ilustrowaną, p. t. „Przewodnik po Szwajcarji spółdzielczej". Treść książki jest interesująca i urozmaicona. Prócz szczegółowych i gruntownych informacyj o szwajcarskim ruchu spółdzielczym, o jego historji i stanie obecnym, książka zawiera wiele cennych wiadomości o ruchu spółdzielczym wogóle i o jego rozwoju wszechświatowym, opartych na pierwszorzędnym materjale statystycznym. Z przytoczonych tam danych dowiadujemy się, że Międzynarodowy Zw. stowarzyszeń obejmuje obecnie w całym świecie 42,650 kooperatyw, z ogólną liczbą 24 miljonów członków, co wraz z rodzinami stanowi blisko 100 miljonów, a więc prawie tyle, co ludność całych Niemiec i Francji razem.

Przewodnik ten znaleźć się powinien we wszystkich bibljotekach większych stowarzyszeń, jako dzieło dużej wartości. Wydany został w trzech językach: niemieckim, francuskim i angielskim.

Stowarzyszenie Spożywcze w Berlinie.

Jak wykazuje ostatnie sprawozdanie za r. 1920-21. Stowarzyszenie Berlińskie liczy ogółem 125,622 czł. Od ostatniego roku sprawozdawczego ubyło czł. 19,688, przybyło 15,500, liczba więc ogólna członków w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyła się. Zmniejszenie to pochodzi stąd, że listę członków poddano w roku ubiegłym gruntownej rewizji, przyczem usunięto z niej wszystkich, którzy z powodu wojny zwinęli swe gospodarstwa domowe i rozproszyli się po świecie, oraz skreślono z niej wszystkich tych członków, którzy w przeciągu dwóch lat ostatnich nie czynili zakupów.

Obrót roczny stowarzyszenia wzrósł ze 137.8 miljonów do 232 milj. mk., co po części przypisać należy zniżce waluty. W roku ubiegłym Stowarzyszenie rozszerzyło znacznie swoją cukiernię oraz fabrykę wód mineralnych, założyło 6 nowych punktów sprzedaży, wreszcie otworzyło 3 wielkie składnice, których urządzenie kosztowało 10 miljonów mk. Chociaż Stowarzyszenie rozwija się pomyślnie, jednakże w stosunku do ilości mieszkańców Berlina niedostatecznie, co świadczy o małem jeszcze uświadomieniu klasy robotniczej w tym zakresie.

Z życia organizacji N P R

Ruda Pabjanicka.

W filji rudzkiej NPR w sobotę dnia 4-go marca o godzinie 6-ej wieczorem odbędzie się walne roczne zebranie członków NPR w Rudzie i okolicy, na którem przyjęty będzie nowy statut filji i dokonany wybór nowego zarządu filji na rok 1922. Pozatem w programie jest referat o sytuacji politycznej.

Dzielnica Górna.

Dnia 4 marca o godz. 7 wieczorem w lokalu klubu NPR przy ul. Kątnej 4 odbędzie się posiedzenie zarządu oraz dziesiętników.

Koło Prac. Miejsk. NPR.

Naznaczone zebranie urzędników członków Koła Prac. Miejsk., odbędzie się w czwartek o g. 5 po poł. O punktualne przybycie prosi zarząd.

Komunikat.

W niedzielę dnia 5-go Marca r. b. o godz. 2 i pół po południu odbędzie się w sali Jadalnej Tow. Akc. J. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej № 18

Ogólne Roczne Zebranie

Członków Stow. Spożywczego „ROLA", na które Zarząd prosi wszystkich członków o punktualne przybycie.

W razie nieprzybycia w oznaczonym terminie dostatecznej ilości członków odbędzie się ono w drugim terminie tegoż dnia o godz. 3 i pół i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Po zjeździe bulońskim.

Sobotni zjazd p. Poincarègo z Lloydem George'm w Boulogne sur-mer jest niewątpliwie zepchnięciem z martwego punktu doniosłej sprawy porozumienia francusko-angielskiego co do programu i zasad politycznych konferencji genueńskiej.

Memorandum p. Poincarègo do rządu angielskiego, domagające się odroczenia konferencji, wysłane już w dniu 5 lutego, pozostawało właściwie do dnia 25 lutego bez odpowiedzi. Wprawdzie ambasador francuski w Londynie, p. de Saint-Aulaire otrzymał dnia 11 i 14 ub. m. noty Foreign-Office, traktujące tematy z konferencją związane, ale, jak to prasa francuska jednogłośnie i z niezadowoleniem podkreślała, noty te omawiały wyłącznie kwestje proceduralne, nie dotykając istoty rzeczy, zawartych we wspomnianem memorandum rządu francuskiego.

Rzeczową odpowiedzią na wysunięte przez Francję postulaty są dopiero wyniki osobistego porozumienia się premjerów w Boulogne. Oczywiście rozmowy, toczone przez cztery godziny z rzędu pomiędzy szefami rządów sprzymierzonych w podprefekturze bulońskiej, nie były publiczne. Optymistyczny, ale zwięzły i suchy oficjalny komunikat Havas'a nie może zaspokoić zrozumiałej ciekawości całego świata, wyczekującego na rezultaty sobotniego rendez-vous.

Przypuszczać wszakże należy, że i tym razem, jak to w podobnych wypadkach bywa, ściany miały uszy (o czem naturalnie obradujący mężowie stanu dobrze byli poinformowani), i dzięki tym niedyskretnym uszom sprawozdawców dziennikarskich opinja publiczna dowie się o zjeździe w Boulogne czegoś więcej, niżliby o nim powiedzieć jej mogły urzędowe Havas'y, Reutery i Pat'y.

Jeśli więc wierzyć głosom prasy zachodniej, komentującej szeroko spotkanie premjerów, wyniki poufnych narad przedstawiają się bardzo pokaźnie, a tendencja ich idzie prawie zawsze po linji zasad, wysuniętych w memorandum p. Poincarègo z dnia 5 lutego. Podstawowe tezy francuskie: nienaruszalność zawartych traktatów i wyłączenie z programu genueńskiego kwestji odszkodowań zostały przez premjera angielskiego zaakceptowane. Kompetencje Ligi Narodów nie będą przez zjazd wszecheuropejski uszczuplone.

Dopuszczenie rządu sowietów do narad w Genui nie oznacza uznania tego rządu de iure, a perfidyjny zamiar komisarodzierżców wysunięcia sprawy odszkodowań za wyprawy wojenne Kołczaków i Denikinów będzie unicestwiony przez zdjęcie tego punktu z porządku dziennego.

Co do dalszego ustosunkowania się rządów zachodnich do Rosji Sowieckiej, każdemu z mocarstw pozostawiono wolną rękę. Wzajemne zobowiązanie się państw europejskich do zaniechania kroków agresywnych w stosunku do sąsiadów (p. punkt 6 rezolucji kanneńskiej z dnia 6 stycznia) nie wyłącza ewentualności zastosowania przeciwko Niemcom sankcyj, jakie okazałyby się potrzebne.

Ustalenie nowego terminu konferencji międzynarodowej na dzień 10 kwietnia jest faktem dokonanym. Sprawa odroczenia była przez długi czas punktem poważnych tarć między Paryżem i Londynem, a każdy z premjerów uważałby sobie niemal za porażkę osobistą ustąpienie z zajętego stanowiska. Przewlekły kryzys rządowy we Włoszech ułatwił znakomicie wyjście z trudnej sytuacji i stworzył doskonały pretekst do rozstrzygnięcia sporu bez urażenia czyichkolwiek ambicyj. Rozstrzygnięcie to ubrano w formę propozycji, która będzie wysłana do rządu włoskiego, z prośbą o zwołanie konferencji na dzień 10 kwietnia. Nie trzeba dodawać, iż rząd p. Facty nie będzie protestował przeciwko nowemu terminowi.

Z kompleksu spraw, uzgodnionych w Boulogne, niepokojąco wygląda dla Polski jedynie zastrzeżenie, iż konferencja genueńska nie uzna zgóry ważności traktatów, zawartych przez rząd sowiecki, więc m. in. traktatu ryskiego. O ile informacja ta jest ścisła, kwestja naszych granic wschodnich stanęłaby znowu pod znakiem zapytania, a Wilno i Wschodnia Małopolska mogłyby posłużyć w Genui za przedmiot śliskiej i niebezpiecznej dyskusji. Tylokrotnie wyrażane przez nas w tym względzie obawy nie były bezzasadne, skoro dzień 25 lutego usprawiedliwił je w całej rozciągłości. Coraz odpowiedzialniejsze zadanie staje przed p. Skirmuntem i komisją, opracowywującą plan działalności delegacji polskiej w Genui...

Rezultaty bulońskiego spotkania premjerów, wzięte w ogólności, muszą dotkliwie ugodzić w nadzieje niemiecko-rosyjskiego bloku, spekulującego na rozdźwięki pomiędzy państwami sprzymierzonemi, gotującego się do szturmu na osłabione wewnętrzną waśnią w obozie zwycięsców pozycje. Ale niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Wrogie nam czynniki, działające nietylko na kontynencie, trzymają w zanadrzu, jak to wskazaliśmy wyżej, niejeden pocisk zatruty, którym zechcą trafić w Polskę, jeśli się nie nagnie do ich pragnień i żądań. Stąd do radości i zadowolenia powodów jeszcze zbyt mało.

B. D.

Z działalności sejmowej NPR.

WNIOSEK NAGŁY posła Józefa Zagórskiego (Klub Narodowej Partji Robotniczej) w sprawie zamierzonego oddania państwowych kolejek Kujawskich i Gosławskich, grupie cukrowników.

UZASADNIENIE:

Przed wojną cukrownie „Gosławice", „Brześć", „Dobre", „Ostrowy" i „Leśmierz", znajdujące się na Kujawach w Województwie Warszawskiem, miały każda dla siebie wokoło swej fabryki i pomiędzy okolicznymi plantatorami, kolejki wąsko-torowe i nieznaczną część taboru, wyłącznie w celu wożenia buraków i materjałów potrzebnych dla danej cukrowni, a więc charakteru czysto prywatnego.

Okupanci zarekwirowali cukrowniom wszystkie wspomniane kolejki wraz z lokomotywkami i wagonikami i przez dobudowanie licznych torów kolejowych, tj. około 70 proc., przechodzących przez szereg miasteczek na Kujawach, które przedtem żadnej komunikacji kolejowej nie posiadały, jak również dodanie taboru niemieckiego, stworzyli dość poważny kompleks sieci kolejek dojazdowych, tz. Kujawskich i Gosławskich, o charakterze wybitnie publicznym.

Tworząc omawiane kolejki wyłącznie w celu rabunkowym kraju, okupanci nadali im charakter polowy, tj. torowisko na całej przestrzeni było prawie, że prowizoryczne, budynków kolejowych było bardzo mało i to w lichym stanie, a mieszkalnych dla pracowników wcale nie było, gdyż korzystali wyłącznie z rekwirowanych domów prywatnych.

Warsztaty reparacyjne były bardzo szczupłych rozmiarów i urządzeń, a poważniejsze naprawy wykonywali w fabrykach i dużych warsztatach kolejowych w Niemczech.

Na zasadzie dekretu Naczelnika Państwa z dn. 7 lutego 1919 r. ogłoszonego w „Dzienniku Praw" № 14, wszystkie koleje i kolejki z całym taborem zarządzanym przez okupantów przeszły na własność i pod zarząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak powiedziano wyżej, budowa kolejek przez okupantów była na wskroś tymczasowa, a więc Rząd polski przystąpił natychmiast do rekonstrukcji nadając im charakter stały i doprowadzony do wymagań techniki kolejowej.

Ministerstwo Kolei Żelaznych, jako wykonawca woli Rządu, zakreśliło sobie szeroki i wielce kosztowny dla Skarbu Państwa plan, jako to: narzucenie na wszystkich linjach nowych podkładów, wymiany niektórych szyn, przeróbki i dobudowy całego szeregu węzłów, połączeń, bocznic i mostów, wybudowanie kilkudziesięciu kosztownych budynków stacyjnych, wodnych, warsztatowych i mieszkalnych dla pracowników, budowy i odbudowy gospodarczemi środkami wagoników, naprawy zdewastowanych licznie lokomotywek, dlatego należało zaopatrzyć warsztaty w maszyny, przyrządy i narzędzia, które równ eż kosztowały Skarb kolosalne sumy.

Tak zaopatrzone i przebudowane przez Rząd kolejki, obsadzone odpowiednią administracją i pracownikami, rekrutującymi się obecnie w przeważającej większości ze starych rutynowanych pracowników kolejowych, miały rozpocząć pracować normalnie i w krótkim czasie nie tylko przestać dawać zupełnie dotąd zrozumiałe deficyty, lecz nawet dochody.

Na chwilę tą, tj. doprowadzenia kolejek do porządku i zakończenia bogatych inwestycyj, niecierpliwie czekali cukrownicy—właściciele swoich odcinków, przygotowując sobie przez ten czas publiczną opinję i stosunki, aby obecnie dla celów ściśle osobisto-kapitalistycznych, otrzymać kolejki odbudowane i urządzone nakładem wielkiej pracy i setkami miljonów Skarbu Państwa.

Czas nadszedł, rozpoczęła się tedy wielce pomysłowa i wysoce ustosunkowana kampanja kliki złożonej z cukrowników i paczki oddanej im starszych urzędników Ministerstwa Kolei Żel. i Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej, w celu nie tylko oddania im swych odcinków, lecz i pozostałych kolejek z całym bardzo licznym i bogatym taborem i urządzeniami.

Ministerstwo Kolei Żel. i Warszawska Dyrekcja Kolejowa, na szeregu posiedzeń z cukrownikami sprawę tę już przesądzili, naturalnie zawdzięczając stosunkom z cukrownikami na ich bezwzględną korzyść.

Na jakich warunkach oddaje im się rzeczone kolejki? Otóż oddaje im się bezsprzecznie ich odcinki, a zabiegają o zabranie pozostałych linij z taborem w dzierżawę, z początku częściowo bezpłatną, a następnie za grosze, — a co najważniejsza, zagwarantowanie przez Rząd trzechletniego prawa normowania taryf według swoich kalkulacyj i fantazyj kapitalistycznych.

Oczywiście przygotowuje się tam jakiś rozrachunek według cen dawnych, który prawdopodobnie będzie się przedstawiał do cen obecnych, jak 1 do 150.

Przystępuję do danych według cen obecnych:

Własność cukrowników:

linji około 150 kilometrów — — — — —	wartość około mk.	750,000,000
wartość różnych zabudowań — — — — —	„ „ „	100,000,000
około 10 lokomotywek — — — — — —	„ „ „	50,000,000
około 400 wagoników — — — — — —	„ „ „	140,000,000
wartość urządzeń wodociągowych, pożarnych, telefonicznych, elektrycznych i warsztatowych	„ „ „	60,000,000
	Razem około mk.	1,100,000,000

Własność Rządu polskiego:

wybudowano linji około 300 kilometrów — —	wartość około mk.	1,500,000,000
przerobiono starych linji i naprawiono około 100 kilometrów — — — — — — — —	„ „ „	50,000,000
wybudowano nowych budynków i naprawiono za sumę około — — — — — — — —	„ „ „	600,000,000
otrzymano po okupantach i nabyto razem około 80 lokomotyw za sumę około — — —	„ „ „	400,000,000
otrzymano po okupantach i nabyto razem około 900 wagoników za sumę około — — —	„ „ „	315,000,000
odbudowano zdewastowanych po okupantach lokomotyw około 80 sztuk za sumę około	„ „ „	60,000,000
odbudowano zdewastowanych po okupantach wagoników około 300 za sumę około — —	„ „ „	30,000,000
wartość otrzymanych i stworzonych urządzeń wodociągowych, pożarnych, telefonicznych, elektrycznych i warsztatowych około — —	„ „ „	1,300,000,000
	Razem około mk.	4,255,000,000

czyli ogólna wartość kolejek Kujawskich i Gosławskich przedstawia się w sumie około — —	„ „ mk.	5,355,000,000
w czem cukrowników około — — — — —	„ „ „	1,100,000,000
a Rządu polskiego — — — — — — —	„ „ „	4,255,000,000

Co się tyczy dochodów i rozchodów na kolejkach, to zrozumiałą rzeczą jest, że przy tak wielkich nakładach i zupełnie nie odpowiednich taryfach, musiały dać deficyt. Jak słychać, ostatnio zarządzono tam znaczną redukcję pracowników i skasowanie ruchu nocnego, co po przeprowadzeniu kalkulacji, daje możność zrównania budżetu tych kolejek, a nawet zaczną dawać dochody.

Zaznaczyć należy, że na kolejkach państwowych obowiązują minimalne taryfy w stosunku do kolejek prywatnych.

Znaczna część społeczeństwa jest zahypnotyzowana prywatną inicjatywą, jako najbardziej sprawną i dochodową, — otóż dla przykładu wskażę na kolejki prywatne: Wilanowską i Grójecką, które dają około 1 miljona marek deficytu dziennie— i jak powszechnie jest wiadomo, winne są jednemu Ministerstwu Kolei kilkadziesiąt miljonów mk., — a od 1 maja wymówili pracę wszystkim pracownikom. Stan zaś tych kolejek przedstawia się gospodarczo w bardzo opłakanych warunkach.

Akcjonarjuszom tego towarzystwa uśmiechałaby się sprawa przyjęcia tych kolejek przez Rząd, aby później za skarbowe pieniądze zostały odrestaurowane i „nieszczęśliwi" akcjonarjusze na wzór „ubogich" cukrowników odebraliby je Rządowi.

Niewolno pominąć milczeniem sprawy i tak już upośledzonych pracowników kolejowych, a w szczególności kolejek, którzy pobierają pobory podług 3-go i 4-go pasa drożyźnianego. Otóż na tych kolejkach, które mają być oddane cukrownikom, pracuje około 2,000 ludzi, z których około 80 proc. rekrutuje się z byłych długoletnich pracowników kolejowych.

Panowie cukrownicy mają system administrowania kolejkami na wzór podrzędnej gospodarki tramwajowej i to wyłącznie dla celów ściśle lokalnych, to też zawodowi kolejarze obecnie zatrudnieni na wspomnianych kolejkach, prawie napewno zostaną usunieci i powiększą masę

bezr botnych, którymi bądź co bądź Rząd opiekować się musi.

Obraz niedalekiej przyszłości nie trudno przewidzieć, a mianowicie:

1) Okoliczni włościanie, plantatorzy buraków—znowu zostaną całkowicie opanowani przez pobliską cukrownię i będą musieli oddawać buraki na warunkach, jakie kapitaliści im podyktują, a to ze względu na terminowy przewóz tych buraków, gdyż obecnie rządowa kolejka wiezie plantatorowi buraki tam, gdzie on sam chce.

2) Bogate Kujawy, które jedynie zasilały miasta b. Kongresówki w kartofle i zboże, zostaną całkowicie skrępowane i uzależnione od pana dyrektora prywatnej kolejki, zanim ingerencja Rządu tam dojdzie kartofle pomarzną, ludność robotnicza miast będzie głodowała, gdyż panowie cukrownicy w tym czasie prowadzić będą kampanję cukrowniczą.

3) Naturalnie w prywatnych rękach te kolejki przez pierwsze kilka lat mogą dawać dochód, gdyż zastosują zaraz wysoką taryfę przewidzianą dla prywatnych kolei, następnie tak jak to zrobił osławiony Panker na b. kolei Wiedeńskiej, całkowicie wyeksploatują i zdewastują zupełnie w ciągu tych kilku lat, na które projektują oddać im częściowo w bezpłatną lub groszową dzierżawę, a wtedy Rząd znowu zmuszony będzie przeprowadzić ponowne naprawy setkami miljonów.

Z tego niewielkiego memorjału widzimy, że znów setki miljonów dobytku państwowego może pójść na marne, a cały wielomiljonowy zysk wyciągnie grupka właścicieli cukrowni, którzy są jedyni co w czasie największych kataklizmów ostatnich lat naszych ciągnęli wielkie zyski.

Wobec powyższego niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd względnie Ministra Kolei Żelaznych:

1) Natychmiast wstrzymać pertraktacje z grupą cukrowników w sprawie oddania kolejek państwowych w dzierżawę i utworzyć mieszaną Komisję, która zasadniczo zbada kwestję oddania kolejek w dzierżawę lub nie, a następnie ułoży warunki:

a) bezwzględnie zabezpieczające interesy Skarbu,

b) zabezpieczenie ogólnych interesów rozwoju przemysłowego i ekonomicznego Kujaw i

c) fundamentalnie zabezpieczy przyszłość pracowników kolejowych.

2) Wyeliminować kolejki z ogólnych przepisów kolei normalnych, aby uprościć system biurokratyczny i zmiejszyć do minimum etatyzm, nieodpowiedni do ich ustroju i znaczenia — i tem dostosować je do właściwego charakteru.

Wnioskodawca

(—) Józef Zagórski.

Szykany antypolskie w Niemczech.

(Znowu napad na szkółkę polską).

Z Roehlinghausen donoszą do bratniego nam „Wiarusa“:

„Pięciu jakichś drabów, podpłacanych prawdopodobnie przez wszechniemieckich szowinistów, wtargnęło w ubiegłą środę do tutejszej szkoły katolickiej, w której uczyły się dziatki polskie. Pana Nowaka, zajmującego się nauką, poturbowano do tego stopnia, że poddać się musiał opiece lekarskiej.

Szajka opryszków uwzięła się widocznie na p. Nowaka, któremu przy ostatniem rozbiciu szkółki zagrożono, że jeżeli nie poprzestanie nauki, otrzyma pamiątkę. Klasie panny Marciniakównej złoczyńcy nic nie uczynili. Za uciekającymi opryszkami udały się rozpuszczone dzieci w pogoń. Policja, która na miejsce napadu wczas przybyła, zdołała dwuch napastników aresztować. Jeden z nich jest podobno aż z Herne.

Czas najwyższy, aby tamtejsza policja energicznie zabrała się do uporządkowania stosunków i nie pozwoliła napastować spokojnych obywateli.

Zaloty łódzkiego P. P. S-u do miejscowych Niemców.

(Wiec niedzielny).

Polska Partja Socjalistyczna, tracąc coraz więcej zaufanie u obałamuconych przez nią polskich robotników, chwyta się różnych środków, ażeby zebrać owieczki do swojej owczarni. Jaskrawy dowód tego bankructwa mieliśmy na wiecu zwołanym przez PPS. w dniu 26 lutego w sali Turnvereinu przy ul. Zakątnej. Na wiecu tym, reklamowanym przez specjalne afisze odbyły się oficjalne konkury kawalera z PPS-u do dosyć posażnej panny Lodzermenschówny. Być może, że kawaler byłby przez pannę przyjęty przy pomocy swata, przybyłego podobno aż ze Śląska, gdyby nie małe ale... znalazł się drugi konkurent do jej ręki. Jak sobie kawalerzy i panna wyznawali miłość wzajemną i obiecywali dozgonną wierność opowiem niżej.

Pierwszym mówcą był poseł tow. Pudlarz, który w długiem swem przemówieniu rozwodził się, że jedynym i prawdziwym obrońcą ludu pracującego jest PPS. Wszystkie inne organizacje robotnicze, robotniczo-chłopskie są wrogami robotnika, za wyjątkiem komunistów, którzy chociaż psują robotę PPS. w związkach zawodowych, kasach chorych są bardzo bliscy PPS. sercu. Te różne wybryki komunistów, chociaż czasami dosyć dokuczliwe, PPS. znosi cierpliwie i patrzy na nie jednem okiem lub przez palce, bo nie ma władzy w swem ręku. Lecz strzeżcie się komuniści, gdy tylko PPS. zdobędzie władze w swe ręce; za wasze kawały wsadzi was do kozy, chociaż nie uznaje stanów wyjątkowych i nie popiera ministra Downarowicza.

Co za piękne marzenia o władzy. Trzeba wiedzieć przecież, że władza bez kozy, to jak koń bez ogona.

Zamiast reklamowanych Niemców Weisberga i Millera wystąpił tow. Lucas, prezes Związku Włókniczego w Bielsku, który mówił po niemiecku. Do tej pory, dopóki opowiadał wszystkim znane i stokrotnie słyszane frazesy o wyzyskiwaczach i wyzyskiwanych, mowa jego była podobną do mowy pastora na niedzielnem kazaniu, lecz w końcu swego przemówienia, gdy zaczął mówić o polskich rządach na Śląsku Cieszyńskim otwarło się serce prusaka. Z ogromnem żalem rozwodził o polskim ucisku Niemców, o przymusie uczęszczania przez niemieckie dzieci do polskiej szkoły, co jest naruszeniem ich praw narodowych. Ponieważ PPS. walczy na gruncie sejmowym i samorządowym o prawa swobodnego rozwoju mniejszości narodowych, przeto wzywa zebranych, (a Niemców było dość sporo na sali) ażeby stanęli pod sztandarem PPS. do walki o swe prawa jako robotnicy, a także jako Niemcy.

Wszystko byłoby się skończyło dosyć gładko, gdyby nie znalazł się drugi konkurent do ręki panny Lodzermenschówny. Tym konkurentem jest nowozorganizowana w Łodzi niemiecka partja pracy (Deutsche Arbeiter Partei). Partja ta czuła się bardzo obrażoną na swym honorze, jak mogła PPS., która jest przecież partją polską, zwoływać niemiecki wiec nie zawiadamiając nawet oficjalnie jedynej mającej prawo do obrony interesów robotników niemieckich w Polsce, niemieckiej partji Pracy. Przedstawiciel tej partji Chromik wygłosił część przemówienia po polsku, w którem dowodził, że Niemcy-robotnicy mają swoje specyficzne interesy, których nie może bronić żadna robotnicza partja polska. W części swego polskiego przemówienia zaznaczył, że w interesach ogólno-robotniczych pójdą zgodnie z każdą polską robotniczą partją, która według ich przekonania broni tego interesu, ale uzależniać się od jakiejkolwiek partji nie mają zamiaru. W części wygłoszonej po niemiecku, zwracał uwagę Niemców, że muszą bronić niemieckiej kultury, niemieckiej mowy, szkoły itp., dlatego, że Niemiec nawet urodzony i wychowany w Polsce czuje po niemiecku i język niemiecki, jako język ojczysty jest mu drogim. Nawet referaty polityczne wygłaszane po niemiecku (in Muttersprache) są więcej przez Niemców rozumiane i bliżej do serca brane. W końcu swego przemówienia wzywał Niemców, ażeby nie słuchali różnych podszeptów i szli tylko do niemieckiej partji pracy, jako partji czysto-niemieckiej, której celem jest bronienie niemczyzny z jednej strony i interesów robotniczych z drugiej.

Ażeby uratować sytuację wystąpił członek PPS. dr. Wajsberg, który w mowie swej płaszczył się przed Niemcami, pełzał jak żółw. Słuchając tej mowy rumienić się trzeba było ze wstydu, ażeby członek partji, która wszędzie krzyczy, że jest polską, podobne brednie prawił. Tow. Wajsberg dowodził tej łódzkiej hakacie, że przecież PPS. stoi na gruncie programu Marksa i wierzy w niego jak w słońce, a przecież Marks był Niemcem. Tłomaczył się bardzo długo, że PPS., będąc wychowaną na niemieckim elementarzu socjalistycznym przez tak wielkich nauczycieli, jak Engels, Bebel, Liebknecht nigdy się nie wyrzecze ich mądrych rad. Obiecywał im, że PPS. jako partja socjalistyczna dążyła i dąży do stworzenia międzynarodowej solidarności proletarjatu i jako taka nie może być wrogiem niemieckich robotników, gdyż uważa ich narówni z polskimi robotnikami.

To podlizywanie się Niemcom tow.

MAURICE RENARD. 16)

Dziwy dr. Lerna.

Warjat. Ale spokojny. Oczy jego zdradzają pewne błyski inteligencji.

Musi coś rozumieć. Jestem pewien, że gdyby go o coś łagodnie spytać, odpowiedziałby... Gdybym tak spróbował?

Otwieram drzwi z klucza... Ale nie zdążyłem jeszcze wejść do pokoju, gdy nagle więzień rzuca się głową w dół, prześlizgując się przez moje nogi, przewraca mnie i wydaje jakieś psie odgłosy, które zeszłej nocy wziąłem za przedrzeźnianie Nelly.

Więzień szybko wybiegł. Byłem zrozpaczony... Żeby tylko przypadkiem nie pobiegł do laboratoryum.

Na szczęście obrał przeciwny kierunek. Wpadł w las. Ja za nim. Co za radość u niego! Biegnie szybko, mijamy park... Ach prawda! Drzwi od salonu otwarte!

Warjat nie może tak szybko biec.

Podążam tuż za nim.

Przystaje. Podnosi głowę. Węszy.

Znów biegnie. Doganiam go. Rzuca się w krzaki, nie zważając na kolce, kłują go głogi, ranią ostre gałęzie. Czemuż ich nie omija? Jesteśmy niedaleko skały. Moja zwierzyna staje wreszcie przy ścianie skalnej.

Patrzy na mnie w milczeniu. Jeszcze chwila, a złapię go. Gdy w tem stało się coś dziwnego.

Szaleniec rzucił się na kolana i zaczął z wściekłością kopać rękoma ziemię. Nie zważa na paznokcie, które mu muszą dokuczać. Ziemia wylatuje mu z pod nóg. Kopie, wyjąc z bólu. Od czasu do czasu, wtyka nos w dziurę i węszy. Potem znów kopie.

Widzę teraz całą bliznę. Ale dość już. Chcę go schwycić. Wychodzę z krzaków. Ale, ale. Widzę, że tu ktoś dawniej kopał. Ziemia w kilku miejscach rozrzucona. Kto wie, może on tylko kończy zaczętą jakąś robotę?

Nagle zawył z radości. Co on tam znalazł? Jakiś stary trzewik. O, nędzo ludzka!

Wyskoczyłem. Łapię go. Odwraca się, odtrąca, ale ja nie puszczam. Aj, ty gryziesz! A bestjo, poczekaj!

Zaczynam go okładać. Ale on nie chce ruszyć z miejsca.

Ale trzeba z tem raz skończyć.

Nagle wpada mi pomysł do głowy.

Robię okropne oczy i krzyczę kilka przekleństw, jakbym chciał poskromić dzikie zwierzę. Robię minę pana. A ten nagle spokorniał. Liże mi ręce.

— Pójdź tu. Za nogą.

Wiodę go za sobą.

Patrzę na trzewik. Nie wygląda na znoszony, jakie się widuje po drogach, ale mimo to obrzydliwy...

— Do budy, przyjacielu!

Słucha moich oczu i mojego głosu.

Pędzimy z powrotem.

Gdyśmy weszli do sieni, słyszałem na pierwszem piętrze głos Emmy i Barbary.

Warjat wszedł do swego pokoju. Ja zostałem w salonie. Słyszałem jak obie kobiety zeszły na dół. Dzieliły mnie od nich drzwi.

Nadsłuchiwałem, w którą stronę pójdą.

Naraz osłupiałem. Klucz zakręcił się w zamku. Rzuciłem się za parawan. Kto to mógł wejść? Czyżbym klucz zostawił w zamku? Nie. Mam go w kieszeni. Czyżby Lerne? Niemcy?

Emma.

Emma wchodzi, nie widzi mnie. Barbara zostaje na progu.

— Zostań tu i pilnuj. Patrz w ogród. Jak tylko stary wyjdzie z laboratorjum, daj znać.

— O niego jestem spokojna, nie wyjdzie przed wieczorem z laboratorjum. Tylko Mikołaj. Widzi pani, że on się kręci.

— Powiedziałam ci, niema niebezpieczeństwa. Alboż to pierwszy raz?

— No tak, ale Mikołaja nie było.

— Rób co ci każę.

Barbara poszła.

Emma nasłuchiwała jakiś czas. Piękna. Ach, jakaż piękna. Posąg Rozkoszy. Widziałem tylko na drzwiach nieruchomy cień jej sylwetki, a przecie smukły, kuszący, jakby w ruchu. Bo Emma należała do tych kobiet, które w każdym geście zdają się jakby zatrzymywać nagle w tańcu. Postać jej miała harmonję bajader, które nic innego prócz miłości nie umieją.

Ciało moje kipiało. Emma! Ona! Ona u warjata! Cały ten raj dla takiego półgłówka? A szelma! Zabiłbym ją!

Czy myślicie, że ją podejrzywałem niesłusznie? Tak wyglądają tylko kobiety, które idą grzeszyć. Wszystko w niej krzyczało, że tak jest... Nie chcę opisywać tego djabelskiego ciała, ani tłumaczyć na język wszystkich jego nieprzyzwoitości.

Tak, jak ten, który muzyki słucha widzi słuchem jedynie, słucha oczyma i wszystkimi zmysłami, tak samo ta kobieta zakochaną była cała niczem innem jak tylko promieniem płci,—tej drobnej funkcji, która człowieka przerasta—olbrzymieje do postaci bóstwa. Afrodyta!!

To mnie wściekało.

Kierując się do miejsca bezwstydu przeszła koło mnie.

Zastąpiłem jej drogę.

Wydała okrzyk przerażenia.

Barbara osłupiała ze zgrozy. Wytrzeszczyła ślepia i uciekła.

— Czemu pani chciała iść tam — do tego warjata? Głos mój zmatowiał. Czemu? Proszę mówić... Czemu? Na Boga!

Rzuciłem się na nią, ściskając jej dłonie. Skarżyła się pokornie... Całe ciało ukochane stało się jakby pianą fali. Cisnąłem je ku sobie. Było wiotkie i drżące jak u gołębicy.

— Powiedz! Czemu! Powiedz.

Nazwana po imieniu nabrała odwagi.

— Przecież pan wie, że Mac-Bell był moim kochankiem. Lerne parę razy dał panu przy mnie do zrozumienia.

— Mac-Bell. To on? Ten warjat.

Emma nie odpowiedziała nic, ale po jej przerażonej minie poznałem, że nie powinienem był się zdradzać z moją ignorancją.

— Czy nie mam prawa go kochać? Zaczęła znowu. Czy pan może mi zabronić?

Ścisnąłem ją tak silnie, że kości zatrzeszczały.

— Więc kochasz go ciągle?

— Więcej, niż kiedykolwiek.

— Ależ to głupie zwierzę!

— Są warjaci, którym się zdaje, że są bogami. Jemu teraz się zdaje, że jest psem. Szaleństwo jego wcale nie groźne.

A potem, przedewszystkiem....

Uśmiechnęła się tajemniczo. Przysiągłbym, że chce mnie doprowadzić do ostateczności. Ten uśmiech i te słowa naprowadziły mnie na okrutny domysł.

— Ach, szelmo!

(D. c. n.)

Wajsberga posłużyło oliwą do ognia. Niemcy, widząc kapitulację PPS. urządzili drugi szturm. Mówca niemiecki wysunął energicznie jako jeden z ważniejszych warunków, zapewnienie Niemcom zupełnej swobody w szkole. Szkoła dla Niemców musi być niemiecką, gdyż Niemiec inaczej myśli jak Polak. W swojem zacietrzewieniu doszedł do tego, że każdy naród robi rewolucję po swojemu, więc gdyby nawet wybuchła w Polsce rewolucja, to Polacy będą ją robili po polsku, a Niemcy po niemiecku, więc i z tej nawet przyczyny drogi Niemców i Polaków są różne. Kres tym niemieckim wynurzeniom położyły okrzyki na sali: „a Września“.

Jeden z członków NPR. w swem krótkiem przemówieniu napiętnował tę szkodliwą dla polskiej klasy robotniczej działalność PPS. Wskazywał na to, jeżeli PPS. jest tak potężną, jak o tem głosi, dlaczego szuka sobie sprzymierzeńców wśród hakatystów Niemców i Żydów do walki z robotnikiem polskim, który poszedł swoją polską drogą zdobywać lepszy byt, nie trzymając się PPS. sztandaru. Wskazał na to, że PPS. tracąc grunt pod nogami, wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Rad Miejskich, gotowa zawrzeć sojusz choć z djabłem, obiecując go wprowadzić do raju socjalistycznego, byle tylko przeprowadzić swych kandydatów.

Jak się to uda zrobić, pokaże najbliższa przyszłość. Jesteśmy ciekawi, komu taka posażna panna, jak Lodzermenschówna, mająca kilkanaście tysięcy głosów, odda swą rękę: PPS-owi czy DAP-owi (Deut. Arb. Part.)

Deutschsprechender.

Korespondencje.

Z Tomaszowa Maz.

Odbyło się zebranie organizacyjne Metalowców, dnia 19. II. b. r. w liczbie 60 zebranych w celu założenia filji Polskiego Zjednoczenia Zawodowego w Tomaszowie Maz. Po krótkiej dyskusji został wybrany zarząd, który wziął sobie za zadanie zwołanie zebrania ogólnego Metalowców na dzień 26. II. b. r. o godz. 2 po poł. przy udziale kierownika Polskiego Zjednoczenia Zawodowego Metalowców.

Mamy nadzieję, że w Tomaszowie Maz. jeszcze jedna placówka polskiego proletarjatu powstanie i w danej gałęzi przemysłu będzie bronić spraw robotniczych i że w dalszym ciągu takie stosunki anarchistyczne panować nie będą.

T. W.

Sprawy robotnicze.

Zebranie delegatów i poborców Związku „Praca“.

W czwartek, dnia 2 marca o godz. 6 wieczorem, w sali Główna 81 odbędzie się zebranie delegatów i poborców Związku „Praca“. Sprawy bardzo ważne. Prosi się o liczne przybycie. Wejście na salę odbywać się będzie pod kontrolą, za okazaniem książeczki poborczej i legitymacji.

Oszust w mundurze.

Przed kilku dniami przyjechał do Krakowa porucznik Zygmunt Kwieciński i zamieszkał w hotelu Pollera. Kwieciński przybył tutaj rzekomo z Jarosławia i zameldował się jako porucznik 7 pułku artylerji z Częstochowy.

Tutaj spotkawszy p. Stanisława Hasa, sprzedał mu fałszywą kartę na pobór prowiantów wojskowych na sumę 16 tys. marek, poczem nie zapłaciwszy rachunku hotelowego wynoszącego kilkanaście tysięcy mk., zbiegł w niewiadomym kierunku. Obecnie donoszą, że rzekomy por. Kwieciński został aresztowany w Białej.

W śledztwie okazało się, że Kwieciński zupełnie nie służył w wojsku, a tylko sfałszował sobie dokumenty na nazwisko por. Kwiecińskiego, na mocy czego otrzymał on w Jarosławiu z komendy miasta kwaterę w jednym z tamtejszych hoteli. Nazajutrz, po zainstalowaniu się Kwiecińskiego w Jarosławiu przybyło do niego kilku kolegów, a w ich liczbie także rzekomy inżynier Henryk Zapolski.

Następnej nocy wszyscy urządzili napad na sklep tamtejszego jubilera Nauberga, przyczem skradli olbrzymią ilość precjozów, wartości kilku miljonów mk., poczem zbiegli. Stwierdzono, że Kwieciński ze swoimi kolegami od dłuższego czasu grasował w mundurze wojskowym i razem ze swoimi kolegami dokonał całego szeregu napadów bandyckich w Warszawie, Lwowie i t. d.

Również miał on się zajmować fabrykowaniem fałszywych dokumentów na wielką skalę na Górnym Śląsku, gdzie posiadał nawet specjalne biuro.

Właściwego nazwiska jego dotąd nie zdołano odkryć. Również w ręce policji wpadło kilku członków bandy Kwiecińskiego.

Z odmętów wielkiego miasta.

Przy ul. Piotrkowskiej 60 mieści się sklep towarów kolonialnych Natana Rosenfarba. Rosenfarb jest żonaty, aczkolwiek z żoną swą nie żyje. Nidawno zgłosił się B. do policji opowiadając, iż przyszedł do niego jakiś nieznajomy mężczyzna, żądając 100,000 mk. w przeciwnym bowiem razie, rozgłosi o tem, że Rozenfarb, miał stosunek płciowy z jego nieletnią siostrą, Marjanną. Rosenfarb kazał nieznajomemu przybyć na drugi dzień, zaś jednocześnie urząd śledczy wydelegował wywiadowcę, który po przybyciu nieznajomego do sklepu Resenfarba, aresztował go i oddał do dyspozycji władz śledczych. Okazało się, że jest to niejaki K. Zachowanie się jednak Rosenfarba, wydawało się policji śledczej podejrzanem i z tego powodu przesłuchano siostrę aresztowanego K.

I wtedy dowiedziano się sensacyjnych szczegółów. Okazało się, że prócz 18 letniej Marjanny Rosenfarb miał jeszcze dwie inne ofiary w wieku lat 13 i 14 a dalsze śledztwo wyświetliło, że Rosenfarb zwabiał do siebie dziewczęta cukierkami, a po zamknięciu, przeważnie wieczorem zapraszał je do swego pokoju, gdzie rozpoczynały się orgje, trwające kilka godzin.

Z trzech badanych przez lekarzy dziewcząt, dwie były zarażone przymiotem.

Również stwierdzono, iż obydwie dziewczynki oddawały się rozpuście już od 2 lat. Nierząd uprawiały one głównie z chłopcami sprzedającemi papierosy, od których otrzymywały cukierki, flaszeczki od perfum. Miejscami schadzek były zakątki podwórek lub klatki schodowe.

Cały materjał w tej sprawie przesłano sędziemu śledczemu, dzięki czemu spodziewane są ciekawe szczegóły. bip

Faramuszki.

Lenin zniechęcony.

Lenin w Rosji tyle lat,
a bur/u ski ciągle świat.
Miał „gramotnych“ zginąć szczep,
szubienica, kula w łeb.
Miał kapitał spotkać skon,
„krasny,“ sztandar ponad tron.
Miał się zgodzić cały świat
na sowiecki nowy ład.
Dziś wie Lenin, że jest kiep —
dyktatura wzięła w łeb.
Teraz Lenin poznał błąd,
skromnie się chce schować w kąt.
On sowietów stworzył tron,
dziś im mówi: „Paszoł won!“
Łatwo było mówić „Hop“,
gdy był w śpichrzu, chociaż snop,
trudniej jednak łgać jak z nut,
gdy cholera, nędza, głód.

Ćwierk.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

2 Czwartek	Dziś Heleny	
	Jutro Kunegundy	
	Wschód słońca	7 m. 35
	Zachód „	6 m. 05
	Wschód księżyca	6 m. 06
	Zachód „	4 m. 10

— **O prawa miast.** Polski klub mieszczański zwrócił się do czynników miarodajnych z uwagą na konieczność poczynienia zmian w ustawie o ordynacji wyborczej, która jako pochodząca z przed paru lat nie uwzględnia tego wzrostu ludności, jaki mimo wszystkie przeszkody ze względu na katastrofalny stan sprawy mieszkaniowej, daje się stwierdzić w miastach i miasteczkach naszego państwa. Klub mieszczański wydał nawet w tej sprawie odezwę.

„Miasta — czytamy w odezwie — są siedliskiem ośrodków nauki, sztuki, kultury, rozwoju przemysłowego i handlowego, bez których nie może być widoków na zachowanie otrzymanej niepodległości państwowej. Niedostateczna opieka nad rozwojem miast i ich ludności w dawnej Polsce była jedną z przyczyn upadku naszego państwa.

„Jednym z głównych warunków należytej obrony rozwoju interesów miast — mówi dalej odezwa — jest posiadanie przez nie odpowiedniej ilości własnych przedstawicieli w ciałach prawodawczych“.

Odezwa kończy się nawoływaniem obywateli i posłów mieszczańsko-robotniczych do energicznej walki o prawa miast i słuszne powiększenie liczby mandatów miejskich do ciał prawodawczych.

— **Regulacja czasu przy pomocy wystrzałów armatnich.** Dowiadujemy się, iż D. O. K. IV w Łodzi (Szefostwo łączności) w interesie ogółu zamierza wprowadzić regulację czasu za pomocą wystrzału armatniego o godzinie 12-ej w południe. (Czas astronomiczny warszawski). W tym celu w najbliższych dniach będą robione strzały doświadczalne na placu gen. Hallera o godz. 12 w poł. (ap)

— **Podatek dochodowy.** W chwili obecnej przygotowuje się w Min. Skarbu nowela do ustawy o podatku dochodowym.

O ile wiadomo, zmiany wprowadzane polegać będą na: 1) zmianie systemu, podług którego pobierano dotąd podatek dochodowy od uposażeń służbowych, 2) zmienione zostaną stawki podatku, 3) piśmienne deklarowanie dochodów obowiązywać będzie tylko grupy więcej posażnych podatników. Projekt ten ma podobno usunąć wszystkie bolączki dotychczasowego systemu podatku dochodowego. Zaznaczyć możemy, że projekt ministerjalny prawidłowo ustalił, na czem polegały bolączki dotychczasowego systemu podatku dochodowego. Podatek dochodowy z uposażeń służbowych ustawa nakazywała potrącać przez służbodawcę. Był to system z punktu widzenia fiskalnego najwięcej racjonalny, z punktu widzenia socjalnego najniesprawiedliwszy, bo doprowadzał faktycznie do tego, że kiedy inne sfery ludności nic nie płaciły, pracownicy dawno już uiścili należny od nich podatek, a w czasach stałej deprecjacji marki nie było obojętne, czy podatek płatny był w terminie, czy też znacznie później po terminie z karą tylko 1 proc. miesięcznie. Zatem stawki podatku wypracowane w 1920 r. nie odpowiadałyby warunkom obecnym i są za wysokie dla niskich uposażeń. Wypełnienie zaś arkuszy wymiarowych wymagało takiej znajomości prawa i skarbowości, że w rezultacie tworzył się niesłychany zamęt, gdyż podatnik nie mógł wcale udzielić odpowiedzi na szereg pytań.

Zadaniem więc noweli jest usunięcie wszystkich niedomagań tego idealnego podatku, jakim powinien być właściwie podatek dochodowy.

— **Zjazd właścicieli domów.** W Warszawie odbył się onegdaj wiec właścicieli domów z licznych miast Polski. Wiec był tłumny i chwilami bardzo burzliwy. Przemówienia były namiętne i dość chaotyczne. Złożono mnóstwo memorjałów z różnych miast dla przedstawienia ich władzom rządowym i sejmowym. Ton był jeden: znieść ochronę lokatorów. Propozycje wszelkich środków paliatywnych, a nawet zalecanie ostrożności w żądaniu tak gwałtownej reformy, jak pozostawienie w dzisiejszych czasach miljonów mieszkańców na los i dobrą wolę właścicieli domów, przyjmowano silnymi protestami.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, t. j. w czwartek Teatr Miejski daje premjerę „Zemstę“ — kom. Al. Fredry. Obsadę stanowią pp.: Kułakowski (Cześnik), Sokolska (Klara), Oswald (Rejent), Kwiatkowski (Wacław), Wybrański (Papkin), dyr. Noskowski (Dyndalski), Jarzmanowska (Podstolina), Łabędzki (Perełka), Kembosz, Jarema (murarze). Reżyserował Tadeusz Leszczyc.

Nowe dekoracje i kostjumy projektował Andrzej Pronaszko.

W sobotę o godz. 4-ej po południu dana będzie po cenach najniższych dla młodzieży tragedja Juljusza Słowackiego p. t. „Mazepa“ — w doskonałej obsadzie naszego zespołu.

Strajk dozorców domowych.

Strajk dozorców domowych trwa nadal i nic nie wskazuje na zlikwidowanie go w najbliższym czasie. A wiosna zdąża w nader szybkim tempie i już dziś doznaje się zawrotu głowy przy wejściu na łódzkie zanieczyszczone podwórka. Daremnie Inspektor Pracy III okręgu usiłuje skłonić przedstawicieli nieruchomości do ponownego wszczęcia rokowań, jak również bezskutecznie nakłania dozorców domowych do zniżenia ich żądań. Ci ostatni stwierdzają, że nawet po uzyskaniu podwyżki będą oni najgorzej wynagradzani z pośród wszystkich robotników. W razie wygrania akcji strajkowej pensja dozorcy domowego wynosić będzie 3.100, 2.800 i 2.500 mk. na tydzień. Istnieje nadzieja, że skuteczniejszą będzie zapowiedziana ingerencja głównego inspektora pracy. ap.

Ruch wydawniczy.

„Miesięcznik Statystyczny“

Ukazał się zeszyt 4—6 tomu IV Miesięcznika Statystycznego, kończący rok 1921. Zeszyt w pierwszej części zawiera artykuł Dr. Faustyna Rasińskiego: Obciążenie podatkowe poszczególnych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej w pierwszem półroczu r. 1921 Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie statystyki celnej, oraz Analizę przebiegu kursów na giełdzie warszawskiej w czasie od dnia 19 września do 16 listopada 1921 r. Część druga Biuletyn Statystyczny zawiera prócz zwykłych rubryk (Ruch naturalny ludności w miastach, Statystyka kredytowa, Ceny ziemiopłodów), dane dotyczące przebiegu epizootyj w Rzeczypospolitej Polskiej, Handel Zagraniczny w ciągu pierwszych 6 miesięcy i w listopadzie r. 1921 oraz Ludności Litwy Środkowej i pasa neutralnego pomiędzy Litwą Środkową a Litwą Kowieńską.

Do zeszytu dołączono: Sprawozdania Miesięczne z Handlu Zagranicznego za miesiąc lipiec i sierpień.

„Miesięcznik Pracy“

Ukazał się zeszyt 12 „Miesięcznika Pracy“ wydanego przez Główny Urząd Statystyczny, kończący r. 1921. Treść numeru: Rozwój Ekonomiczny Polski w cyfrach (tablice i wykresy). Pośrednictwo Pracy. Koszty utrzymania i ceny artykułów pierwszej potrzeby. Zarobki i warunki pracy. Strajki i lokauty.

Komunikat.

T-wo Śpiewacze Chór Sumowy Katedralny św. St. Kostki,

zawiadamia swych członków, że w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 4-ej po poł. w pierwszym i drugim terminie odbędzie się

Ogólne Organizacyjne Zebranie.

na którem obecność każdego członka jest niezbędną.

ZARZĄD.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Rozkład jazdy pociągów.

Odchodzą Ł. F.

1.10 os. do Koluszek posp.
7.00 ps. „ Warszawy i Wilna
.00 os. „ Piotrk. i Sosnowca
.05 „ „ Krakowa
.50 „ „ Tomaszowa
.85 „ „ Warszawy i Wilna
19.40 „ „ Warszawy i Wilna
20.40 „ „ Piotrk. i Krakowa

Przychodzą Ł. F.

1.25 os. z Warszawy
5.60 „ „ Warszawy i Katowic
8.28 „ „ Piotrk. i Sosnowca
10.56 „ „ Tomaszowa
14.58 „ „ Warszawy i Wilna
17.05 „ „ Warszawy
19.00 „ „ Warszawy
20.15 „ „ Tomaszowa i Piotrk.
22.06 ps. „ Warszawy i Wilna

Odchodzą Ł. K.

0.12 ps. do Paryża i Londynu
2.29 os. „ Warszawy
2.89 „ „ Poznania i Berlina
6.83 „ „ Warsz. i Gdańska
7.05 „ „ Sieradza
8.45 ps. „ Warszawy
10.40 os. „ Ostrowca i Krak.
13.00 „ „ Warszawy (przez koluszki)
18.24 „ „ Poznania i Berlina
16.30 „ „ Sieradza
[illegible] „ „ Warsz. i Gdańska
[illegible] „ „ Skalmierzyc
[illegible] „ „ Poznania

Przychodzą Ł. K.

0.02 ps. z Warszawy
2.17 os. „ Poznania i Berlina
2.37 „ „ Warszawy
6.28 „ „ Poznania i Berlina
8.35 ps. „ Paryża i Londynu
11.00 os. „ Skalmierzyc
12.39 „ „ Sieradza
13.14 „ „ Warsz. i Gdańska
18.05 „ „ Warszawy
18.18 „ „ Poznania
21.10 „ „ Tomaszowa
22.09 „ „ Sieradza
22.46 „ „ Warsz. i Gdańska

BILANS

Stowarzyszenia Spożywczego „ROLA"

na dzień 1 Stycznia 1922 r.

STAN CZYNNY.

Gotowizna w kasie . .	Mk.	1,448,169.56
Ruchomości	„	282,726.19
Remanent towarów po cenie kosztu: w sklepach i magazynach 50% Mk. 3,151,981.85		
Remanent w dziale wytw. Mk. 2,366,339.—	„	5,518,318.85
Remanent w dziale węgl.	„	2,165,094.30
Różni: a) udział w związku Mk. 440,075.— b) inne należności Mk. 196,191.90	„	636,266.90
Udział w magazyn. . .	„	2,425,918.—
Ogółem	Mk.	12,447,784.80

STAN BIERNY.

Udziały	Mk.	4,126,797.12
Fundusze: a) zapas. Mk. 102,675.54 b) społecz. 1,191,440.90		1,294,116.44
Różni: a) należn. dostawc. Mk. 5,451,828.— b) pożycz. „ 6,802.50 c) kaucje „ 65,110.—	„	5,522,735,50
Inne zobowiązania .	„	175,075.—
Czysta nadwyżka . .	„	1,330,060.24
Ogółem	Mk.	12,447,784.80

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania zaraz 400000 dobrze palonej cegły z dostawą lub bez. Cegielnia „Aniołów" pod Zgierzem. Zgierz, skrzynka pocztowa № 13. 587—3

Filipiak Roman zagubił paszport polski, wydany w Kutnie i kartę bezterminowego urlopu z P. K. U. Kutno. 548—5

Hencych Jan zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną z P. K. U. w Łodzi. 638—5

Hamer Juljusz zagubił paszport zagraniczny, polski, wydany w Łodzi. 539—5

Jest do sprzedania 7-em mórg gruntu z zabudowaniem, 7 wiorst od Łodzi, trzy wiorsty od stacji kolejowej. Wiadomość ul. Krzywa 5, w sklepie. 583—3

Krupińska Zuzanna zagubiła paszport rosyjski, wydany w gm. Kociszew. 521—3

Kopalski Leon zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w P. K. U. Łódź. 5 4—1

Lekarz weterynarji Wschodnia № 51. Przyjmuję.

Nowacka Eugienja zagubiła paszport niemiecki, wydany w gm. Skrzypki. 586—3

Maszynista litograficzny potrzebny. Wiadomość: Lipski, Pabjanice. 535—2

Przybłąkała się suka jasno-żółta. Do odebrania za zwrotem kosztów, ulica Andrzeja 44, m. 47. 534—3

Pracownia obuwia Adama Walasa, Rzgowska № 15, poleca obuwie: męskie, damskie; przyjmuje obstalunki. Ceny przystępne. 378—20

Potrzebny stolarz meblowy na stałą robotę, Piotrkowska 101, Korczak.

Przybłąkał się pies, rasy wilczej, z yję ma białą, odebrać można ul. Niska 9, u Teofili Tuszyńskiej. 546—1

Przyborek Józef zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Baterji Zapasowej w Łodzi. 545—1

Starnowski Franciszek zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Heinzla i Kunitzera. 514-1

Sommer Albin zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w P. K. U. 524—3

Sprzedam maszynę szewcką, Szosa Pabjanicka № 14, L. Marciniak. 547—1

Urbaniak Teofil zagubił kartę zwolnienia od wojska, wydaną w Wilnie. 550—3

Zieliński Franciszek zagubił dokumenty wojskowe, wydane w wojsku rosyjskiem. 523-3

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK